

## Listy do redakcji

W ostatnim dniu listopada 2012 r. „Głos Wielkopolski” opublikował artykuł na temat Instytutu Zachodniego. Ponieważ znalazły się w nim liczne nieścisłości i wiele nieprawdziwych stwierdzeń, postanowiłam skorygować przynajmniej niektóre z nich. Ponadto cała sprawa ma jeszcze inny wydźwięk – dotyczy bowiem rzetelności dziennikarskiej.

W IZ przepracowałam 35 lat, z tego 14 lat na stanowisku dyrektora. Właściwie nigdy nie straciłam kontaktu z tą instytucją i dobrze orientuję się w jej problemach. Ponieważ „Głos Wielkopolski” odmówił opublikowania mojego listu, zwracam się do redakcji „Przeglądu Zachodniego” z propozycją zamieszczenia go w czasopiśmie instytutowym.

„Głos Wielkopolski” był inicjatorem prestiżowej dla regionu Wielkopolski Nagrody Pracy Organicznej. Twórcom Nagrody przyswiecało nośne przesłanie pozytywistów poznańskich, które wyznaczał kanon fundamentalnych wartości. Perłą w ich koronie była i pozostaje **odpowiedzialność**. Cechy tej zabrakło niewątpliwie spółce autorskiej Karoliny Koziółek i Agatona Kozińskiego, których tekst *Czy to zmierzch instytutu?* ukazał się 30 listopada na łamach tegoż pisma. Jego lektura skłania przede wszystkim do pytania, co było przewodnim motywem autorów? Jaką prawdę chcieli przekazać opinii publicznej naszego miasta?

Anonimowy dostarczyciel kasandrycznych prognoz na temat Instytutu Zachodniego przekazał autorom tekstu świadomie lub wskutek ignorancji kilka fałszywych informacji. Anonimowość dodaje z pewnością wigoru. Pozwala kreować klimat podejrzliwości. Żałować można, iż „nasze źródło z MSZ” nie potrafiło zmierzyć się z otwartą przyłbicą z dorobkiem Instytutu Zachodniego. Ubolewać należy również, że autorom tekstu zabrakło woli i wyobraźni, by zweryfikować uzyskane oceny. Tym samym przekroczone zostały podstawowe zasady Kodeksu Etyki Dziennikarzy:

„Żaden motyw, żadne naciski czy inspiracje nie usprawiedliwiają podania fałszywych czy niesprawdzonych informacji (...). W sytuacjach konfliktowych obowiązuje szczególna staranność w dotarciu do źródeł informacji wszystkich stron sporu”.

Gdyby K. Koziółek i A. Koziński zadali sobie nieco trudu, przekonaliby się, że nie można porównywać instytucji, nie dysponując logicznie uzasadnionym kryterium. PISM, stawiany na wzór, to placówka analityczna z wysokim budżetem, przygotowująca krótkie prognozy i ekspertyzy, instytucja o całkowicie odmiennych funkcjach i zadaniach. Instytut Zachodni jest placówką naukową, finansowaną przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Oceniany jest za publikacje, projekty badawcze, awanse i konferencje naukowe.

Anonimowy rozmówca przekazał błędne informacje na temat struktury organizacyjnej, budżetu i kondycji naukowej Instytutu. Przeprowadzony przez ministerstwo audyt, którego przedmiotem była struktura organizacyjna, nie może w żadnym razie orzekać o wartości

intelektualnej IZ. Zamiast bezkrytycznie informować o „marazmie naukowym” i „chaosie organizacyjnym Instytutu” warto byłoby zapoznać się raczej z opiniami osób i instytucji powołanych do tego celu; a więc z recenzjami książek wydanych przez Instytut, raportami z uzyskanych grantów, ocenami zagranicznych partnerów naukowych. Bogaty materiał uzyskaliby autorzy poprzez zapoznanie się z zawartością „Przeglądu Zachodniego”, jednego z najstarszych i znajdujących się na liście najbardziej znaczących czasopism naukowych w Polsce.

Co leży u podstaw napiętej obecnie sytuacji między MSZ a IZ? Odpowiedź na to pytanie wymagałaby wielostronnych poszukiwań. Jeszcze kilka lat temu nic nie wskazywało na tę kłopotliwą sytuację. Instytut Zachodni otrzymał w 2004 r. nagrodę Ministra Spraw Zagranicznych za promocję Polski w świecie oraz w następnym roku, ustaloną traktatem z 1991 r., Nagrodę Polsko-Niemiecką, fundowaną przez oba: polskie i niemieckie ministerstwa spraw zagranicznych za wybitne zasługi dla rozwoju stosunków polsko-niemieckich. Kiedy po przełomie 1990 r. wskutek pierwszych reform w resorcie nauki likwidowano towarzystwa naukowe, pierwszy minister spraw zagranicznych wolnej Polski, poznański naukowiec prof. Krzysztof Skubiszewski uratował Instytut Zachodni, biorąc go pod kuratelę MSZ. Poznańska placówka była prawą ręką MSZ w organizacji Forum Polsko-Niemieckiego, inicjowała prace Polsko-Niemieckiej Komisji Podręcznikowej. W klimacie życzliwości i poczuciu wspólnej misji przedstawiciele IZ i MSZ przygotowywali podstawy i realizowali zalecenia traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy między RP i RFN. Pracownicy IZ zawsze łączyli pracę naukową z działalnością na rzecz praktyki politycznej.

Recenzowana przez autorów tekstu placówka naukowa zrosnięta jest z miastem od 1944 r. Była zawsze jego wizytówką. Dla władz miasta, województwa, lokalnej prasy i placówek kulturalnych była dobrem wspólnym. To do niej kierowali pierwsze kroki goście Poznania z zagranicy. Na prośbę wóldarzy miasta pracownicy IZ wprowadzali nauczycieli, dziennikarzy, polityków z krajów zachodnich w historię regionu, dyskutowali na temat trudnych relacji międzynarodowych i pozycji wchodzącej na salony europejskie młodej polskiej demokracji. Instytut dzielił się swymi gośćmi z „Głosem Wielkopolskim”; wybitni naukowcy i politycy uczestniczyli w „obiadach” „Głosu”, udzielali wywiadów, prezentowali swe przemyślenia poznaniakom.

Problem Instytutu jest złożony. Jego nietypowy status stanowił w minionych niemal 70 latach źródło rozlicznych kłopotów. Brak na szczeblu rządowym rozwiązań strukturalnych powodował, że w przewyciężenie trudności angażowały się doraźnie wielkie autorytety nie tylko Poznania. Czas solidarności i więzi środowiskowych należy już jednak do przeszłości. Dzisiaj rozwiązanie problemu Instytutu wymaga woli i wizji. Potrzebny jest „okrągły stół”, przy którym zasiądą przedstawiciele ministerstwa nauki, spraw zagranicznych i kierownictwa Instytutu. Niezbędna jest ostrożność. Zasoby materialne i intelektualne tej placówki są zbyt wielkie, by można je zmarnować. Unikatowa biblioteka i archiwa, z których korzystają badacze z całego świata, dokumentacja prasowa gromadzona od 1945 r. stanowią wartość ogólnopolską.

Nie oczekuję od autorów, którzy chcą zmierzyć się z tym trudnym tematem, bezkrytyczności. Powracając jednak do mego wstępnego pytania, muszę odpowiedzieć, że otrzymaliśmy karykaturalny obraz placówki naukowej, portret osób o niskiej wartości intelektualnej, pogrążonej w chaosie organizacyjnym instytucji. Zabrakło podstawowej refleksji na temat przyczyn trudności oraz życzliwego namysłu nad możliwościami rozwiązania problemu.

Zanim więc autorzy przygotowują kolejny materiał do druku, warto by przypomnieli sobie fundamentalną zasadę cytowanego wyżej Kodeksu:

„Materiał dziennikarski nie może wprowadzać odbiorcy w błąd. Podstawowym obowiązkiem etycznym dziennikarza jest poszukiwanie i publikowanie prawdy”.

*Anna Wolff-Powęska*

### Od redakcji „Przeglądu Zachodniego”

Kierownictwo IZ przygotowało wyjaśnienia i sprostowania odnoszące się do artykułu *Czy to zmierzch instytutu?*, jednakże mogły one ukazać się tylko na stronie internetowej Instytutu Zachodniego, w związku z czym czujemy się w obowiązku opublikować ich treść:

W opublikowanym 30 listopada br. na łamach ‘Polska Głos Wielkopolski’ artykule red. Karoliny Koziółek i Agatona Kozińskiego *Czy to zmierzch instytutu?* zawarte zostały nieprawdziwe informacje:

1. Autorzy artykułu powołując się na rozmowę z MSZ przytaczają dane dotyczące publikacji Instytutu pochodzące z audytu przeprowadzonego przez Ministerstwo. Audyt dotyczył głównie kwestii organizacyjnych i obejmował okres 01.01.2008-30.06.2011. W części opisującej współpracę IZ z MSZ, w tym publikacji na rzecz Ministerstwa, audyt nie dotyczył 2011 r. i w związku z tym nie może być źródłem podanych informacji.

2. Autorzy podają liczbę 136 opublikowanych referatów jako wynik prac w 2011 r. Po pierwsze, Instytut nie publikuje referatów. Po drugie, należy zwracać uwagę nie na liczbę, a na charakter publikacji. Wśród efektów podejmowanych w Instytucie badań dominują: monografie (7), artykuły w czasopismach (36), redakcje prac zbiorowych (12) oraz rozdziały prac zbiorowych (33). Ponadto pracownicy Instytutu wygłaszali referaty na konferencjach (47). Należy zwrócić uwagę na fakt, iż zwiększa się liczba publikacji o charakterze międzynarodowym: opublikowano jeden artykuł w czasopiśmie z listy JCR, wydano dwie monografie zbiorowe w renomowanych zagranicznych wydawnictwach, zamieszczono 10 artykułów w monografiach wydanych w języku angielskim lub niemieckim.

Instytut Zachodni jest wydawcą czasopisma naukowego „Przegląd Zachodni” oraz współwydawcą wraz z Uniwersytetem w Poczdamie niemieckiego dwumiesięcznika „WeltTrends”. Na stronie internetowej Instytutu publikowane są także „Biuletyny Instytutu Zachodniego”. W 2011 r. ukazały się 23 numery „Biuletynu”, w tym dwa wydania specjalne: zeszyt poświęcony 20. rocznicy podpisania traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy oraz zeszyty dotyczące niemieckiej opinii publicznej. Wybrane „Biuletyny” ukazywały się również w języku angielskim.

3. Nie jest prawdą, iż Instytut Zachodni otrzymał w 2011 r. 1,9 mln złotych z Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Jako Instytut Badawczy IZ otrzymuje dotację statutową z budżetu nauki będącego w dyspozycji Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. W 2011 r. jej wysokość wyniosła 1 880 023 zł, a MSZ jedynie raz wsparł działania IZ dotacją celową na organizację konferencji „Drogi pojednania. 20 lat traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy”.

4. MSZ otrzymuje zarówno zamawiane, jak i niezamawiane ekspertyzy, wykonane przez pracowników Instytutu i nie jest prawdą, iż „nijak mają się do rzeczywistości”. Sytuacja mniejszości serbołużyckiej w RFN była przedmiotem badań naukowych IZ w 2006 r. i nigdy nie powstała ekspertyza na ten temat. Ekspertyza dotycząca solidarności humanitarnej pt. „Kolejna Libia? Modelowa reakcja na konflikty. Wskazówki dla polskiej prezydencji” wykonana została na zamówienie MSZ. W latach 2009-2012 Instytut przekazywał MSZ ekspertyzy dotyczące takich tematów, jak: pozycja Związku Wypędzonych na niemieckiej scenie politycznej, rola Rosji w polityce Niemiec, polsko-niemieckie interesy i rozbieżności w UE, polityka zagraniczna koalicji CDU/CSU-FDP, pozycja prawna i majątek mniejszości polskiej w RFN, sytuacja Polaków w Niemczech, polskie inwestycje w Niemczech, konsekwencje wyboru J. Gaucka na urząd prezydenta RFN, relacje niemiecko-ukraińskie, wizerunek Polski i Polaków w Niemczech czy polityka polonijna.

5. Nie jest uprawnione porównywanie Instytutu Zachodniego i Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. PISM działa na podstawie własnej ustawy, IZ na podstawie ustawy o instytutach badawczych. PISM jest dotowany z części budżetu państwa dotyczącej spraw zagranicznych i członkostwa RP w UE kwotą ok. 9 mln zł rocznie, natomiast IZ – z budżetu nauki kwotą 1,9 mln zł w 2011 r., a 1,5 mln zł w 2012 r. Inne są także cele obu instytucji: PISM jest think tankiem, IZ prowadzi przede wszystkim działalność naukową – co wynika z zapisów ustaw regulujących działalność obu instytucji. Instytut Zachodni powinien być porównywany z podobnymi instytucjami prowadzącymi działalność naukową – zarówno akademickimi, jak i pozaakademickimi.

